

Jeszcze tylko miesiąc będzie trwać rekrutacja dla przyszłych lekarzy wojskowych

Marzenia o Afganistanie

Magda Szrejner

Tylko do 31 marca armia czeka na zgłoszenia od maturzystów, którzy chcą w przyszłości zostać lekarzami wojskowymi. Właśnie ruszył nabór. Na studia dostanie się zaledwie 60 osób z całej Polski, które pomyślnie przejdą rekrutację wojskową i najlepiej zdadzą maturę.

Armia dramatycznie potrzebuje lekarzy, dlatego Ministerstwo Obrony Narodowej w październiku zeszłego roku zdecydowało się na powrót do tradycji szkolenia kadr medycznych, które do 2003 roku kształciła Wojskowa Akademia Medyczna w Łodzi. Teraz lekarzy wojskowych w szcztąkowej formie kształcą w Łodzi Uniwersytet Medyczny razem z Centrum Szkolenia Wojskowych Służb Medycznych. Ale studia w mundurze mogą zacząć dopiero studenci po trzecim roku medycyny. W sumie jest ich 61. Od tego roku armia chce brać w kamiasze już kandydatów na lekarzy, zaraz po maturze i szkolić ich przez 6 lat, czyli tyle, ile trwają studia na wydziałach lekarskich. Jeśli nabór się uda, za sześć lat będziemy mieć 60 nowych lekarzy wojskowych. Już w tej chwili wojsko potrzebuje ich prawie... sześciuset.

– Stan na koniec grudnia 2009 roku wygląda tak, że na stanowiskach służbowych jest 1.163 lekarzy wojskowych, natomiast etatów jest 1.749 – mówi major Joanna Klejszmit z Inspektoratu Wojskowej Służby Zdrowia z Warszawy.

To oznacza, że armia ma do obsadzenia 586 etatów dla lekarzy wojskowych.



Teraz w Łodzi studiuje 61 lekarzy w mundurach

O ile w szpitalach wojskowych lekarzy nie brakuje, to już dużym problemem jest obsada etatów medycznych w jednostkach wojskowych w całej Polsce oraz wysyłanie lekarzy wojskowych ma misje stabilizacyjne i pokojowe. W tej chwili poza granicami służą 12 polskich lekarzy. Jeden w Bośni, jeden

w Kosowie i dziesięciu w Afganistanie. To właśnie tam mogłoby pojechać jeszcze 5 lekarzy, bo tyle miejsc przewidziano dla naszego korpusu medycznego.

W tym roku Uniwersytet Medyczny w Łodzi ukończy jedynie 10 lekarzy w mundurach. W przyszłym wojsko wzbogaci się o siedmiu kolejnych. To kro-

pla w morzu potrzeb, chociaż studenci, którzy w tej chwili uczą się zawodu, zapowiadają, że do wyjazdu na misje nie trzeba ich będzie specjalnie namawiać.

– Jeśli dostanę taką propozycję, pojadę bez wahania. To moje marzenie, odkąd tylko zdecydowałam się studiować medycynę – mówi Helena Mirus, studentka trzeciego roku Wydziału Wojskowo-Lekarskiego na Uniwersytecie Medycznym w Łodzi.

Przyszła pani doktor przyjechała na studia spod Torunia. Jej koleżanka, Beata Olesińska spod Częstochowy. Uniwersytet Medyczny w Łodzi jest bowiem jedyną uczelnią medyczną w Polsce, która kształci lekarzy w mundurach. W tym roku taką szansę dostanie 60 kolejnych maturzystów z całej Polski. Co muszą zrobić, żeby w październiku założyć mundur?

– Nabór na te studia prowadzimy wspólnie z Wyższą Szkołą Oficerską we Wrocławiu – mówi Michał Sobczak, kierow-

Łódź to jedyne miasto w Polsce kształcące lekarzy w mundurach

nik działu rekrutacji Uniwersytetu Medycznego w Łodzi. – Do 31 marca chętni mogą się rejestrować na stronie internetowej wrocławskiej uczelni, która będzie koordynować rekrutację od strony wojskowej. Chętni przejdą testy psychologiczne i egzamin sprawnościowy. W Łodzi zajmiemy się re-

krutacją na pierwszy rok studiów medycznych. Będziemy selekcjonować kandydatów spośród tych, którzy najlepiej zdadzą maturę z przedmiotów branych pod uwagę przy rekrutacji na wydziały lekarskie, czyli z biologii, chemii i matematyki bądź fizyki.

Czym różnią się studia na wydziale lekarskim na uczelni cywilnej, od tego, co czeka przyszłych medyków w kamiaszach? Sam program studiów jest podobny. Ale przyszli lekarze wojskowi już od pierwszego semestru są skoszarowani i chodzą w mundurach. Każdy dostaje zakwaterowanie w akademiku po dawnym WAM-ie. Na teren koszar nie każdy może wejść, a i sami żołnierze, jeśli chcą na dłużej opuścić akademik, muszą postarać się o przepustkę.

To niejedyna różnica. Zamiast trzech miesięcy wakacji, żołnierze mają ich mniej, bo w wakacje muszą przejść szkolenia z medycyny polowej albo jeżdżą na poligon wojskowy. Mają też obowiązkowe praktyki w szpitalach wojskowych i przychodniach w całym kraju.

Przyjemniejsze strony bycia lekarzem w kamiaszach to między innymi to, że studenci nie tylko nie płacą za zakwaterowanie i wyżywienie oraz za mundur, ale jeszcze dostają żołnierski żołd. Na pierwszym roku to 1 tys. zł na rękę, a z każdym kolejnym rokiem o 250 zł więcej. Po studiach lekarze podpisują z armią kontrakt na co najmniej 12 lat.

Napisz nam, co o tym myślisz

www.dzienniklodzki.pl